CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 258 (8486) | Wtorek, dnia 9 listopada 1926 r. | Rok XXXIV.

Nowa ustawa prasowa.

WARSZAWA, 8. W ostatnim „Dzienniku Ustaw“ z dnia 6 b.m. ogłoszono rozporządzenie prezydenta Rzplitej, wprowadzające nowe przepisy prasowe. Rozporządzenie to składa się z następujących artykułów.

Pierwszy artykuł głosi, iż kto publicznie lub w druku rozpowszechnia niesprawdzone wiadomości na szkodę państwa i tem wywołuje niepokój publiczny, ulega karze grzywny od 300 zł. do 10 tys. złotych z zamianą na areszt od 10 dni do 3 miesięcy. Odnośny druk ulega konfiskacie.

Artykuł drugi brzmi: Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia niesprawdzone wiadomości o działalności władz państwowych lub o działalności ich przedstawicieli, będące w związku z ich urzędowaniem i czynnościami służbowemi, choćby wiadomości te podawane były jako pogłoski — ulega karze grzywny od 100 do 5 000 zł. z zamianą na areszt od 3 dni do 6 tygodni.

Przedstawicielami władz państwowych są prezydent Rzplitej, marszałek sejmu i senatu, prezes rady mistrów i ministrowie, sędziowie zawodowi, urzędnicy państwowi powołani do rozstrzygania spraw publicznych, albo do wydawania rozporządzeń i t. d. Przepisy niniejszego artykułu stosują się także do oddziałów wojskowych i ich dowódców.

Artykuł trzeci brzmi: Kto publicznie lub w druku, w piśmie do urzędu, lub w urzędzie dopuszcza się zniewagi władz państwowych lub ich przedstawicieli, lub też przedstawicieli państwa obcego, ulega karze grzywny od 100 zł. do 5 tys. zł. z zamianą na areszt od 3 dni do 6 tygodni.

Artykuł czwarty: W wypadkach, przewidzianych w artykułach 1, 2 i 3-cim, jeżeli przestępstwo popełnione zostało w piśmie perjodycznem, oprócz autora oraz innych uczestników współwinnych, ulegają karom w artykułach poprzednich przewidzianych również redaktor odpowiedzialny, redaktor lub rzeczywisty kierownik danego działu czasopisma, w którem wydrukowano wiadomość lub zniewagę.

Dalsze artykuły rozporządzenia przewidują kary na nakładcę, wydawcę, zarządzającego drukarnią i ustalają procedurę postępowania.

Wykonanie rozporządzenia porucza się mini strowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Rozporządzenie wchodzi w życie trzeciego dnia po dniu ogłoszenia, to jest dnia 9 listopada.

P. Markowski przeniesiony na emeryturę.

WARSZAWA, 8. W „Monitorze Polskim“ ogłoszono o przeniesieniu do emerytury podsekretarza stanu w min. skarbu p. Bolesława Markowskiego. Ogłoszono też urzędowó o nominacji pułk. Maleszewskiego na głównego komendanta P. P.

Olbrzymie włamanie.

LWOW 8. W nocy do składu futer Plattera przy ul. Skarbkowskiej 1. 7. włamali się nieznani sprawcy i dokonali wprost olbrzymiej kradzieży. Szkoda wynosi zwyż 10.000 dolarów. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia i jest już na tropie sprawców.

Artylerja hiszpańska wraca do łaski.

MADRYT, (Radio). 8. Na wczorajszej radzie ministrów postanowiono przedstawić królowi podanie korpusu artylerji, że pragnie służyć wiernie królowi. W ten sposób konflikt z korpusem artylerji zostanie załatwiony.

Nowy wszechświatowy rekord pływacki.

Stokholm, 8. (Radio). Podczas wczorajszych popisów. pływacki mistrz świata Arne Borg pobił wszystkie inne dotychczasowe rekordy. przepływając 400 jardów w 10 m. i 20 sekund.

Zawalenie się mostu i tamy.

BERLIN, (Radio). 3. W pobliżu Liebenwalde wskutek wylewu zawalił się most i tama. Przyczyna katastrofy nie wiadoma. Ofiar w ludziach niema.

Katastrofa samolotowa.

LA PAZ (Bolivia), 8. (Radio). W pobliżu Santa Cruz spadł samolot, pilot, mechanik i 4 pasażerów zostało zabitych.

Tajfum na Filipinach.

MANILLA, 8. (Radio). Jak donoszą z prowincji Batangas, że wczoraj szalał tam tajfum, który zrządził całą masę ofiar w ludziach.

MANILLA. (Radio). 8. Tajfun, który szalał na Filipinach zrządził olbrzymie szkody: 150 osób zabitych i z górą 100 budynków zburzony

Emigracja polska we Francji w niebezpieczeństwie.

Możliwość bezrobocia we Francji a los naszych emigrantów.

(Od naszego specjalnego korespondenta)

PARYŻ w listopadzie.

W obecnej chwili z różnych kół francuskich nadchodzą już pierwsze alarmy, że przesilenie ekonomiczne, jakie przesunęło się po wojnie nad całą niemal pozostałą Europą, nie minie również i Francji.

Historja ekonomji; zwłaszcza powojennej zna bowiem wiele zjawisk, powtarzających się w pewnych warunkach z nieubłaganą koniecznością. — Zjawiska, jakie pokazały się w innych krajach z chwilą stabilizacji waluty, pojawić się muszą również i we Francji. Jednem z tych zjawisk jest właśnie bezrobocie.

Dotychczas Francja jest tym szczęśliwym krajem w Europie, w którym bezrobocie, ta dotkliwa choroba ekonomiczna, niszcząca inne kraje — nie istnieje zupełnie.

Przeciwnie nawet, Francja posiada za mało rąk chętnych do pracy i odpowiednią ilość sił roboczych sprowadzać musi z zagranicy. Tak było przed wojną i tak jest dzisiaj, zwłaszcza dzisiaj, kiedy wskutek niskiego kursu franka francuskiego towary francuskie cieszą się wielkim i łatwym zbytem, wskutek czego kraj cały przeżywa okres, że tak się wyrażę, zbyt wybujałej produkcji.

Ta sytuacja jednak łatwo może ulec zmianie, wszystko bowiem przemawia za tem,, że frank francuski w najbliższej przyszłości zacznie iść do góry. Już dzisiaj jesteśmy świadkami faktu, że frank francuski od czterech prawie miesięcy stoi na jednym poziomie, zatrzymawszy się w swym poprzednim ustawicznym spadku.

Równocześnie zaś podniosła się we Francji drożyzna ceny zas zaczynają się równać cenom ogólnoeuropejskim. Dzisiejszy pobyt za tanim towarem francuskim może przy dalszej zwyżce kursu franka ulec znacznej redukcji, albowiem towar ten przestanie się kalkulować korzystnie dla zagranicy. Fabryki pracujące na eksport musiałyby wówczas obniżyć swą produkcję i zagadnienie bezrobocia stałoby się tem samem aktualne.

Rzecz jasna, że w pierwszej linji musiałoby ono dotknąć licznych we Francji cudzoziemców, a między nimi i Polaków, których oblicza się tu cyfrą około pół miljona. Co prawda nie dotyczy to robotników polskich, pracujących na roli albowiem rolnictwo nie zna podobnych przesileń — klęska bezrobocia spotkałaby jedynie Polaków pracujących w przemyśle i górnictwie, których tu jest najwięcej. Ichby bowiem na równi z innymi cudzoziemcami najpierw wydalono z pracy, a w drugiej linji dopiero mogłaby przyjść kolej na Francuzów.

Ci ostatni, pozbawieni pracy zawsze by sobie dali radę, będąc na rodzimym gruncie, podczas kiedy nasz robotnik we Francji straciwszy źródło zarobkowania po większej części znalazłby się w skrajnej nędzy, a w niejednym wypadku nie miałby nawet za co wrócić do kraju. A zresztą na to miałby wracać do Polski, aby u nas powiększyć szeregi bezrobotnych.

Dlatego też zagadnienie ewentualnego bezrobocia we Francji posiada i z polskiego punktu widzenia donioslé znaczenie.

Inna rzecz jest, że stan dzisiejszy potrwać może jeszcze rok i więcej, a pozatem nie jest wykluczone, że przesilenie ekonomiczne we Francji o ile wogóle będzie miało miejsce — a w tym kierunku zdania we Francji są podzielone — przejść może bez groźniejszych następstw i ewent. przyszłe bezrobocie skończyć się może nie odgrywającą większego znaczenia cyfrą bezrobotnych.

W każdym razie znamiennym jest fakt, że kiedy przed kilku miesiącami jeszcze było we Francji zapotrzebowanie na przeszło 1.5 tysiąca sił roboczych czyli innemi słowy panował nadmiar pracy, to dzisiaj statystyka francuskiego min. pracy wykazuje już około 2.000 bezrobotnych.

A więc objaw zbliżającego się bezrobocia dość wyraźny.

I dlatego na wszelki wypadek Towarzystwo Opieki społecznej w Paryżu w porozumieniu z delegatem rządu polskiego powinno na czas obmyśleć środki zaradcze, aby klęska bezrobocia we Francji nie zaskoczyła nagle naszych emigrantów.

Przedewszystkiem zorganizować trzeba sprawnie funkcjonujący urząd pośrednictwa pracy we Francji któryby mógł momentalnie przenieść robotników polskich z jednej gałęzi przemysłu do drugiej, albowiem wnioskować można, że bezrobocie we Francji o ile przyjdzie nie obejmie naraz całego kraju i wszystkich gałęzi przemysłu. Jedne fabryki lub kopalnie mogą zwalniać robotników podczas gdy drugie mogą ich równocześnie potrzebować.

Drugą niezbędną rzeczą do której mojem zdaniem natychmiast zabrać się należy, jest zebranie na czas odpowiedniego funduszu, z którego w razie bezrobocia wypłacać by można zasiłki najbardziej potrzebującym.

Trzeba sobie bowiem uprzytomnić, że robotnicy nasi we Francji znalazłszy się bez środków do życia napewno zaczęliby demonstrować przed gmachami naszych konsulatów, a niejedni z nędzy chwycić by się mogli nawet rabunku i bandytyzmu, czego już i tak mieliśmy na terenie Francji kilka przykładów z dotkliwym uszczerbkiem w opinji francuskiej o naszym kraju i narodzie.

Nie czas będzie myśleć o środkach zaradczych kiedy powyżej nakreślone niebezpieczeństwo stanie się faktem dokonanym. Na wszelki wypadek już dzisiaj rozpocząć trzeba te kroki przygotowawcze które nakazuje konieczność opieki 30-miljonowego narodu nad tą garstką krwi i kości, zmuszoną tułać się za chlebem w obcych krajach i wśród obcych, często niegościnnych narodów.

L. ŁYDKO.

OKOLNIK
P. Ministra Spraw Wewnętrznych
DO
PANÓW STAROSTÓW.

1. Brak jednolitości w dopuszczaniu ludności do urzędów.

Stwierdziłem, że przyjmowanie ludności przez Panów Starostów dokonywa się niejednakowo na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Stwierdziłem, że ludność włościańska niejednokrotnie po kilka dni oczekuje, ażeby uzyskać możność załatwienia sprawy w urzędzie Starostwa.

Stwierdziłem niejednakowe traktowanie ludności w zależności od jej pochodzenia, wyznania i stanowiska w społeczeństwie.

Stan ten musi ustać natychmiast.

2. Cel zarządzenia.

Celem jednakowego, sprawiedliwego i szybkiego traktowania ludności we wszystkich starostwach na całym obszarze Rzeczypospolitej rozkazuję i zarządzam, co następuje:

3 Szczegółowe określenie sposobu przyjęcia ludności w Starostwie.

W każdym Starostwie w pobliżu wejścia należy urządzić możliwie duży pokój z ławami do siedzenia Pokój oznaczyć napisem: „Pokój przyjęć“. Do tego pokoju, począwszy od godziny 9 rano, ma wstęp każdy obywatel Rzeczypospolitej, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę Staroście. Woźny, któryby się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek lub nie wskazać drogi do pokoju przyjęć ma tyc natychmiast wydalony ze służby.

O godzinie 9.30 rano Naczelnik Kancelarji Starostwa przychodzi ze specjalną książką do pokoju przyjęć i notuje imię i nazwisko, adres i sprawe interesanta. O godzinie 10 przychodzi do pokoju przyjęć Starosta lub w wypadkach jego służbowej nieobecności w biurze zastępca Starosty.

W chwili wejścia Starosty do pokoju przyjęć wstają wszystkie znajdujące się w pokoju osoby.

W tejże chwili nad wejściem do gmachu Starostwa wywieszona zostaje flaga państwowa, celem:

a) podkreślenia szczególnej łączności Starosty z ludnością w czasie dokonywania przez niego przyjęć publicznych;

b) oznajmienia o odbywającem się w tym czasie przyjęciu wszystkich obywateli.

Na zaproszenie Starosty obecni siadają. Starosta obchodzi kolejno zgromadzonych słuchając ich żądań. Równocześnie Naczelnik Kancelarji notuje w książce przyjęć decyzje Starosty.

Każdy obywatel wstaje w chwili załatwiania swej sprawy przed Starostą.

Załatwianie spraw trwa od 10 — 12 godziny.

Pojedyńcze przyjmowanie interesantów w gabinecie Starosty jest dozwolone tylko w wypadkach wyjątkowej wagi i w żadnym razie nie może się odbywać w czasie od godziny 10—12.

4. Ważność zarządzenia.

Niniejsze zarządzenie uważam za podstawę ujednostajnienia zewnętrznego trybu przyjmowania ludności.

Na ścisłe wykonanie tego zarządzenia, bez względu na dzielnice i istniejące przyzwyczajenia kładę jaknajsilniejszy nacisk.

Nasuwające się trudności należy przezwyciężyć Nie będę przyjmował żadnych wyjaśnień, co do niemożności wykonania.

Jeszcze raz podkreślam konieczność bezwzględnie sprawiedliwego i jednakowego traktowania wszystkich obywatele Rzeczypospolitej bez jakichkolwiek wyjątków.

Wytyczną tego zarządzenia wpoi Pan Starosta wszystkim podwładnym sobie urzędnikom i funkcjonarjuszom.

Załatwianie interesantów w sposób bezpośredni szybki, życzliwy i sprawiedliwy a więc zgodnie z niniejszem zarządzeniem, będzie dla mnie probierzem wartości pracy pana Starosty.

5. Dopilnowanie wykonania.

Obowiązkiem dopilnowania wykonania tego zarządzenia należy do mnie i P. P. Wojewodów. W czasie mych inspekcji będę osobiście sprawdzał wykonanie.

6. Podanie zarządzenia do wiadomości ogólnej.

Kopję niniejszego zarządzenia polecam wywiesić w miejscu widocznem w budynku Starostwa urzędach gminnych i posterunkach policji państwowej.

7. Zażalenia przeciw niewykonaniu zarządzenia.

Upoważniam każdego obywatela Rzeczypospolitej który w ciągu 3 dni nie będzie przyjęty przez Starostę, do wniesienia wprost na moje ręce zażalenia, czy to w drodze listownej, czy telegraficznej.

M i n i s t e r:
Sławoj Składkowski

Powyższy okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do powszechnej wiadomości z następującemi wyjaśnieniami:

„Pokój przyjęć w Starostwie Kaliskiem znajduje sie pod nr. 3 na I piętrze na prawo, tuż obok gabinetu Starosty.

Z dniem 8 bm. ustają przyjęcia pojedyńczych osób przez Starostę z wyjątkiem osób urzędowych w sprawach służbowych, dla których przyjęcia wyznaczone zostają codziennie od godz. 12 do 13.

Inni interesanci, którzyby chcieli uzyskać oddzielne przyjęcie przez wzgląd na sprawę wyjątkowej wagi winni o tem zameldować w „pokoju przyjęć“ Naczelnikowi Kancelarji Starostwa, który przedstawi powyższą sprawę Staroście, a następnie decyzję Starosty co do oddzielnego przyjęcia zakomunikuje natychmiast interesantowi z wyznaczeniem godziny przyjęcia, które w każdym razie nastąpi tego samego dnia po godz. 12.

Celem jednakowego traktowania ludności wykluczone również zostają wszelkie rozmowy telefoniczne „prywatnych interesantów tak ze Starostą jak również z urzędnikami Starostwa we wszystkich sprawach, dotyczących sposobu, terminu itd. wniesionego do Starostwa podania czy prośby.

Niezależnie od tego wszelkie podania mogą być składane ustnie do protokułu w pokoju nr. 8 na I piętrze w godz. od 10 do 11“.

Starosta (—) TUŁECKI.

Do Podoficerów Rezerwy m. Kalisza i pow. Kaliskiego

ODEZWA.

Zorganizowany przed niedawnym czasem Związek Podoficerów Rezerwy w Kaliszu, po zalegalizowaniu, podejmuje prace w łonie swej organizacji.

Podoficerowie rezerwy! Kraj nasz w trudnem znajduje się położeniu zmagając się gospodarczo, w położeniu skutki którego wielkim brzemieniem spadają na wielu z nas.

Groźne już chwile przetrwaliśmy będąc jeszcze w szeregu tych od których wiele zależało — „być albo nie być“, groźne bodajby dlatego, że odrodzona młoda nasza armja, zaledwie wsparłwszy się na nogi, dawnych tylko dochowując tradycji, dzielnie ruszyła bronić i utrwalać granice Kraju naszego.

Wspólne przeżycia, twardy chleb żołnierski wyrobiły w nas to, mało znane w innych zawodach poczucie bezinteresownej samopomocy.

Wspomnijcie! Ileż to razy wspieraliśmy się wzajemnie pod naporem wroga, a ile w chwilach niedostatku.

Gorsze chwile przeżywamy teraz, gdy, chociaż zwycięzcy, po powrocie stanąć musieliśmy do nowej walki z widmem biedy, która srodze niejednego z nas dotknęła

Lecz, tak jak dawniej skupieni w ordynku, pod sztandarami okazywać sobie mogliśmy wszelką pomoc, dziś rozproszeni, w pojedynkę szukać jej musimy, bardzo odczuwając nieraz potrzebę nowego skupienia się. Życzeniom naszym staje się zadość, gdyż ogniskiem tego skupienia ma być powstały **Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej.**

Jak z samej nazwy wynika, jest to Związek w którym winni się znaleźć wszyscy podoficerowie rezerwy, a to bez różnicy przekonań politycznych, bez względu na stanowisko zajmowane w hierarchji społecznej ludzie światli i ci którym los tego światła poskąpił, gdyż prócz idei jaka nam zawsze przewodzi, a której pierwszym warunkiem — **Dobro i Chwała Ojczyzny,** dziś musimy zakasać rękawy i odświeżywszy w pamięci dawne poczucie koleżeństwa nieść sobie wzajemną pomoc, wspierać się moralnie, a przedewszystkiem nieść pomoc wydatną tym z pośród nas, którzy znaleźli się w trudnościach bytowania, pozbawieni pracy i wszelkich koniecznych dla egzystencji środków.

Koledzy! Zgłaszajcie się do Związku, jak również swe chęci do współpracy.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy
Rzeczypospolitej Polskiej
Zarząd Koła w Kaliszu.

Siedziba Związku chwilowo mieści się w Komendzie Podokręgu Zw. Strzeleck. ul. Garncarska 8, II piętro. Sekretarjat czynny we wtorki i piątki od godz. 6-ej do 8-ej wieczorem.

KRONIKA

8 LISTOPAD	PONIEDZIAŁEK Bohdana P. W., Godfryda B. W. W. słońca g. 6 m. 42. Z. g. 3 m. 57. ● W. g. 9 m. 30 r. Z. g. 6 m. 2 w.

— Pogrzeb ś.p. Wojciecha Jabłkowskiego. W niedzielę w godzinach popołudniowych odbyło się przeniesienie z podwórza więziennego na cmentarz miejski zwłok ś. p. Wojciecha Jabłkowskiego, rostrzelanego w dn. 9-go listopada 1905 r., czyli 21 lat temu, za zabicie szpiega i prowokatora Gajewskiego na Nowym Rynku przed gmachem policji, dokąd zdążał ten ostatni, aby wydać cały szereg osób, przyjmujących udział w ruchu antyrosyjskim W ten sposób ś.p. Jabłkowski poświęcając własne życie wyratował kilkadziesiąt osób z rąk ówczesnego siepacza Kaznakowa. W uroczystości pogrzebowej przyjął udział cały szereg delegacji i tłumy kaliszan. Przed trumną kroczyły delegacje straży ogniowej z orkiestrą, związków: legjonistów, oficerów rezerwy, inwalidów, strzelca, kolejarzy z orkiestrą i wiele innych ze sztandarami, za trumną szła rodzina i delegacje partji lewicowych z Kalisza, Ostrowa, Zgierza ze sztandarami. Porządek utrzymywali strzelcy. Na cmentarzu po złożeniu trumny do grobu nastąpiły przemówienia.

— Wspomnienie pośmiertne. W sobotę d. 6 b. m. zmarł w Kaliszu ś. p. Alojzy Janowicz, przeżywszy lat 73, pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. o godz. 3-ej p.p. z Kościoła OO. Franciszkanów. Zmarły przez półwieku blisko był starszym felczerem w Kaliszu i niósł pomoc swą chętnie szczególniej biedniejszej sferze naszego miasta, czem zyskał sobie szczerą sympatję i poważanie w najszerszych kołach Kalisza. ś. p. Janowicz oprócz tego pełnił swą służbę społeczną bezpłatnie będąc przez długie lata felczerem Kaliskiej Straży ogniowej. Niebyło próby, ani pożaru, aby zmarły nie znalazł się na miejscu z pomocą w razie wypadku z ludźmi. Był on również jednym z założycieli i gorliwym członkiem Kal. Tow. Wioślarskiego. Przez lat kilkanaście był on starszym zgromadzenia felczerów w Kaliszu na jakiem stanowisku pełnił swe obowiązki wzorowo. Nic dziwnego, zatem, że zgon tego zacnego obywatela naszego miasta wzbudził żal serdeczny wśród Kaliszan.

Pokój jego zacnej duszy.

— Nowy karawan w Kaliszu. Podczas pogrzebu ś. p. Jabłkowskiego zwrócił ogólną uwagę nowy karawan, który podobno jest własnością jednego z przedsiębiorców pogrzebowych w Kaliszu. Nowość tę powitano w naszem mieście z wielką ulgą, gdyż karawany wynajmowane dotąd przez dozór kościelny, były wprost parodją i naigrawaniem się z uczuć ludzkich, jakie ma zawsze rodzina zmarłego dla drogiej osoby, którą chowa.

— Katastrofa kolejowa pod Kaliszem. W sobotę około gogziny 10 rano na torze kolejowym Kalisz—Łódź w odległości 4 klm. od stacji Kalisza, miała miejsce katastrofa kolejowa.

Pociąg towarowy nr. 537, dążący w kierunku Łodzi wypadł z szyn i część wagonów stoczyła się z nasypu, przyczem brankard i 5 wagonów towarowych zostało częściowo rozbitych. Również uszkodzono został parowóz.

W czasie katastrofy uległ poranieniu prowadzący pociąg, nadkonduktor łódzkiej drużyny kolejowej Bracik, którego odwieziono do szpitala.

Przybyły na miejsce katastrofy pociąg ratowniczy z Kalisza zajął się oczyszczeniem toru. Przerwa w komunikacji trwała godzinę.

Przyczyną katastrofy — źle nastawiony semafor wyjazdowy.

— Fuzja w ręku wyrostka przyczyną śmierci jego siostry. W ubiegłym tygodniu w czwartek, we wsi Kobierno gm. Kamień pow. Kaliskiego miał miejsce wstrząsający wypadek który do głębi poruszył całą okolicę. Oto niejaki Józef Miklas wyrostek 15-letni przez nieostrożność postrzelił 13-letnią swoją siostrzyczke Leokadję. Postrzał był tak niebezpieczny, że biedna Leokadja w kilka minut po wypadku zmarła.

— Należyta odprawa. Niejaki Lorenty Jan zam. Lipowa 58, wszczął bójkę i awanturę na ulicy. Gdy nadszedł posterunkowy by awanturę zlikwidować, Lorenty rzucił się z bagnetem w ręku na posterunkowego. Posterunkowy zachował się dzielnie jak na polskiego policjanta przystało, gdyż wyciągnął momentalnie rewolwer i celnym strzałem w nogę unieszkodliwił awanturnika. Lekko ranny L. został odtransportowany do szpitala, będzie teraz na przyszłość wiedział, że już minęły bezpowrotnie te czasy kiedy można było bezkarnie na władzę napadać.

— **Regaty międzynarodowe w Bydgoszczy** odbędą się w roku 1927. W niedzielę prezes P. Z. T. W. J. Radwan otrzymał list z Bydgoszczy, że w sobotę, dn. 6 b. m. odbyło się tam specjalne posiedzenie Zarządu Bydg. Tow. Wioślarskiego przy współudziale wiceprezesa P. Z. T. W. Alfreda Lotha, na którem umawianą była sprawa organizacji regat międzynarodowych w Bydgoszczy, które mają się odbyć latem 1927 r.

— **Kradzieże.** Szczukowski Kalma zamieszkały Szklarska № 1, zameldował w komisarjacie o kradzieży 3 par spodni kożuszanych wartości 90 zł.

Niejaka Baryga Stanisława z Leszna, zameldowała w komisarjacie o kradzieży 50 zł. na jej szkodę na Nowym Rynku.

— **Tajemniczy trup pod laskiem.** Dnia 5.XI. r. b. we wsi Brudzewek gm. Chocz pod laskiem został znaleziony trup Pabisiak Szczepana lat 60 mieszkańca tejże wsi. Przyczyna śmierci na razie nie została przez władze ustalona.

— **Prymas Polski przeciw udziałowi duchowieństwa w walkach partyjnych.** Wedle informacji pism wśród episkopatu polskiego dojrzewa decyzja, zmierzająca do usunięcia duchowieństwa polskiego od udziału w walkach partyjnych, a to celem nienarażania autorytetu kapłanów.

Akcję tę zapoczątkował już prymas Polski ks. arcybiskup Hlond, który m. in. odniósł się w tej sprawie do ks. senatora Adamskiego.

Również — jak się dowiadujemy — arcybiskup wileński ks. Jabrzyłkowski nie ukrywa się ze swą opinją niedopuszczania podwładnego mu duchowieństwa do czynnego udziału w życiu politycznem.

— **Świadectwa przemysłowe na rok 1927.** Minister Skarbu podpisał zarządzenie w sprawie opłat za świadectwa przemysłowe na r. 1927.

Zmian, ani w skali opłat, ani w klasach miejscowości, do których te opłaty są przywiązane zarządzenie nie wprowadza.

Bezwzględnie zaś zarządzenie wyklucza jakiekolwiek przedłużenie terminu tych opłat, który upływa z końca grudnia.

Przy opłatach tych znajdzie już zastosowanie podwyżka o 10% — wprowadzona dla podatków i opłat przez min. Klarnera.

Trzeba to wyaźnie zaznaczyć, wobec wątpliwości, wyrażonych z wielu stron opierających się jakoby na przypuszczeniu, że 10% podwyżka za r. 1927 odpadnie.

Podwyżka ta, jak zapewniają koła miarodajne będzie utrzymaną i w r. 1927.

Od stycznia przyszłego roku z ramienia ministerstwa Skarbu przeprowadzona będzie ścisła rejestracja wszystkich przedsiębiorstw, a winni niewykupienie patentów, albo wykupienia w niższej od właściwej klasie pociągani będą do kar grzywny.

Z KRAJU.

— **Zemsta rywala.** „Dzień Polski" pisze z Warszawy: Do przechodzącego Nowym Swiatem policjanta, zwrócił się jakiś mężczyzna i oświadczywszy, że w hotelu „Savoy" zamieszkała osoba z fałszywą legitymacją urzędniczą, oddalił się. Przedstawiciel policji wszczął energiczne dochodzenie i istotnie ustalił, że w legitymacji urzędniczki Ministerjum Sprawiedliwości Czesławy S., wyjęto jej fotografję, a włożono inną bez stempla. Badana właścicielka legitymacji oświadczyła, że nazywa się właściwie Lucyna J. i zaledwie wczoraj przyjechała do Warszawy z sekretarzem sądu pokoju w Kleczewie, ziemi Kaliskiej, Tadeuszem M. Oboje zatrzymali się w hotelu „Savoy", on zajął № 401, ona zaś № 402. Obawiając się kompromitacji tak ze swej jak i z jej strony, M. zdobył legitymację jednej z urzędniczek, następnie sfałszował, gdyż wyjął fotografję właścicielki, swej znajomej z Kleczewa J. Całą aferę wykrył drugi amant, konkurent sekretarza M., który śledząc zakochaną parę, przyjechał tymże pociągiem co i oni do Warszawy i z zazdrości nie dopuścił do zapowiedzianej schadzki. Wobec ujawnionego fałszerstwa, do którego przyznał się T. M., prowadzący dochodzenie policjant zatrzymał czułą parę i odprowadził do X komisarjatu, gdzie oboje przebyli całą noc. Sporządzony protokuł wraz ze sfałszowaną legitymacją, jako dowód rzeczowy, przesłano do sędziego śledczego, zaś czułą parę zwolniono.

— **Spadek produkcji węgla.** Mimo bardzo pomyślnej konjuktury na rynkach zagranicznych i wielkiego zapotrzebowania na nasz węgiel zarówno produkcja jak i wywóz węgla polskiego zagranicę w ubiegłym miesiącu obniżyły się. We wszystkich trzech Zagłębiach wydobyto w tym miesiącu około 3 milj. ton węgla (we wrześniu 3.777.000), z czego eksportowano około 1.500 tys. ton (wobec 2.030 tys. we wrześniu) i na rynek wewnętrzny dostarczono około 1.100 tys. ton. Zwały w kopalniach powiększyły się w tym czasie o 300.000 zgóra ton. Przyczyną spadku eksportu i produkcji są trudności transportowe. Nasz przemysł węglowy wymaga dostarczenia takiej ilości wagonów, by można było załadować dziennie najmniej 120 tys. ton, koleje zaś mogą ich dostarczyć zaledwie na 90 000 ton. W listopadzie wobec intensywnego nasycenia węglem rynku wewnętrznego powiększenia eksportu w stosunku do października nie jest spodziewane. Całe zagadnienie produkcji i eksportu wobec trwania strajku angielskiego, sprowadza się obecnie do kwestji transportu.

— **Zapotrzebowanie robotników we Francji.** W dniu 13 b. m. przybywają do Warszawy przedstawiciele misji francuskiej dla rekrutacji robotników niewykwalifikowanych do kopalń rudy, tokarzy i ciągaczy drutu. Ogólne zapotrzebowanie na tych robotników dosięga 200 osób. Nazajutrz t. j. dn. 14 b. m. robotnicy zwerbowani będą wysłani do obozu emigracyjnego w Wejherowie.

— **Zniżka dyskonta prywatnego.** W Warszawie na rynku daje się zauważyć od kilku dni wielka płynność gotówki przy braku odbiorców w związku z czem obniżyła się stopa procentowa. Dyskonterzy prywatni szukają dobrego, a nawet średniego materjału wekslowego i przyjmują chętnie weksle wystawione w złotych, które podczas niedawnej zwyżki dolarów można było ulokować tylko na bardzo niekorzystnych warunkach. Za dyskonto dobrych weksli dolarowych płaci się $1^1/_4$ — 2%, za dyskonto weksli złotowych $1^3/_4$ — $3^1/_2$ w stosunku miesięcznym. Pieniądz w ośrodkach przemysłowych, zwłaszcza w Łodzi jest nieco droższy. Wypłacalność naogół dobra.

— **Ulgi kolejowe dla kuracjuszów w sezonie zimowym.** Związek Uzdrowisk Polskich komunikuje:

Dzięki łyczliwości Ministerstwa Komunikacji oraz staraniem Generalnej Dyrekcji Służby zdrowia udało się i w tegorocznym sezonie zimowym uzyskać ulgi kolejowej dla kuracjuszów, powracających z kuracji i w uzdrowiskach krajowych. Z ulg tych podobnie jak i w lecie, korzystać mogą wszyscy kuracjusze, którzy w jednem z przytoczonych niżej uzdrowisk przebywali na kuracji conajmniej przez dni 14. W drodze powrotnej z uzdrowiska do stałego miejsca zamieszkania kuracjusz korzysta z upustu od normalnej taryfy osobowej P. K. P. wynoszącego 66% ceny biletu bez względu na klasę.

Z dobrodziejstwa tej ulgi korzystają jednak nie wszystkie uzdrowiska, jak było w lecie, lecz tylko te, które uruchamiają w tym roku sezon zimowy, a mianowicie:

w województwie krakowskiem: Jaszczurówka (st. kol. Zakopane), Krynica, Pororin, Rabka (st. kol. Rabka lub Chabówka), Szczawnica (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), Zakopane, Zegiestów, Zdrój, Zegiestów wieś (st. kol. Zegiestów lub Zegiestów Zdrój),

w województwie lubelskiem: Nałęczów (st. kol. Nałęczów lub Sadurki,

w województwie poznańskiem: Inowrocław,

w województwie stanisławowskiem: Jaremcze, Tatarów i Worochta,

w województwie warszawskiem: Otwock.

Ulgi powyższe stosowane będą w okresie od 1 listopada 1026 r. do 15 maja 1927 r.

ZE ŚWIATA.

— **250 milj. przeznaczają Niemcy na niemiecką kolonizację na polskiem pograniczu.** Na posiedzeniu komisji Reichstagu dla spraw wschodnich, minister spraw wewnętrznych Rzeszy złożył sprawozdanie z akcji rządowej na kresach wschodnich w kierunku pomocy dla wychodźców z Polski oraz akcji kolonizacyjnej. Na cele te przeznaczono 250 milj. marek w 5 ratach rocznych po 50 milj. Przedewszystkiem jednak Rząd Rzeszy w porozumieniu z rządem pruskim opracował program t. zw. akcji doraźnej, na którą przeznaczono 32 milj. marek, z czego 8 milj. na kredyty rolnicze i rzemieślnicze, 24 milj. zaś na cele kulturalnej i na ogólne cele gospodarcze.

Kącik radjowy.

Dzwony w Berlinie przez Radio. Od środy 3 listopada, w każdą środę od godz 13 m. 30 do 14 m. 10 wysyłany będzie przez stację berlińską koncert na dzwonach z berlińskiego kościoła parafjalnego. Codziennie zaś te same dzwony o godz. 12 w południe i o godz. 19 wieczorem będą wydzwanać czas środkowoeuropejski.

Nowe stacje w Czechosłowacji. W pobliżu Pragi w miejscowości Satalia buduje się nowa stacja 5 kilowatowa. W Pratistawji nowa stacja już daje audycje próbne na fali 300 we wtorki i piątki w godzinach wieczornych.

— **Ilość stacji nadawczych w Europie.** W Szwecji pracuje 28 stacji, w Niemczech 24, w Anglji 21, w Hiszpanji 19, w Danji 6, w Szwajcarji 5, w Norwegji 5, w Austrji 4, we Włoszech 3, w Czechach 3, w Jugosławji 2, po jednej mają Polska, Węgry, Estlandja i Liflandja. Ilość stacji we Francji nie podano.

RADIO.

Program na wtorek dn. 9 listopada r. b.

WARSZAWA (400) 17 Odczyt prof. Mościckiego; 19.55 Szachy, 20.30 Konecert symfoniczny.

BERLIN — KÖNIGSWURST. (504—1300) 17, 20.30 Koncerty.

WROCŁAW (418) 11.30, 15.50, 18 Koncerty.

GDAŃSK (272) 16, 17.15, 20.05 Koncerty.

FRANKFURT n/M. (470) 16 30 i 20.15 Koncerty.

HAMBURG (392.5) 16.15 Koncert, 20.30 Wieczór walców

LIPSK (452) 12, 16.30, 20.30 Koncerty.

MONACHJUM (485) 12.30, 17, 19.45, 20 Produkcje muzyczne.

BRATISLAVIA (300) 18.30 Wieczór pieśni.

MEDJOLAN (320) 21 „Manon Lescout" op. Masseneta.

PRAGA (368) 16.30 i 20.02 Koncerty.

BARCELONA (325) 21.20, 22.10 Koncerty.

ZAGRZEB (350) 20 Wieczór kameralny.

OSLO (382) 20 Koncert.

RZYM (425) 21 Wieczór dramatyczny.

BERN (435) 20.05, 20.30, 21, 21.30 i 22.05 Koncerty.

PARYŻ (458) 22 Koncert galowy.

BRUKSELLA(487) 21.30 Koncert galowy.

ZURYCH (513) 20 Wieczór Pucciniego.

BRNO (521) 19 Koncert.

WIEDEŃ (530) 11, 16.15, 20.05 Koncerty.

BUDAPESZT (560) 17.02 i 19 Produkcja muzyczna.

LONDYN—DAVENTRY (1600) 12, 16.30, 19, 20.30, 21, 22.10, 23.30, 23.45 i 24 Produkcje muzyczne.

Ludzie giną.

24) *(Powieść z angielskiego.)*

Ale teraz poraz pierwszy wciska się fałszywy ton w ten pogodni nastrój Coś nieobliczalnego wślizgnęło się w plany reżysera: niezrozumiały epizod z Josem. Zręczni przedsiębiorcy mają tyle rzeczy na głowie, że wypadek z Josem, jakkolwiek chwilowo zaskoczył ich, nie może ich zajmować dłużej. Ale ten właśnie punkt wywołuje w Kragu uczucie, jak gdyby samo życie, to kapryśne i tragiczne życie, wtargnęło w wesołą zabawę i wmieszało się między maski reduty. Nie pokazuje się jeszcze wyraźnie. ukrywa się poza ciemną nierzeczywistością komedji. Mimo to groźna rzeczywistość wmiesza ła się właśnie do żartu; podczas nocnej gry Reismana ogarnia poraz pierwszy przeczucie tego niebezpieczeństwa, gdy w niepojęty sposób traci cały swój majątek. Zdawałoby się prawie, że żart wygrał już do końca swą rolę i chce się cofnąć, ale rzeczywistość powiada: „Nie, zaczekać; komedja nie skończyła się. Teraz ja zacznę grać. Jestem potęgą, której zadaniem jest doprowadzić dzieło żartu do końca. Kto mną kieruje, chwilowo nie powiem. Czy nie zauważnliście jeszcze mojej obecności, panowie? Czy nie przedstawiłem się wam dokładnie przez list o trzeciej godzinie?? Otóż zamierzam iść dalej. jestem nieubłagany. Widzicie — Reisman został teraz położony. Biedniejszy o sześćdziesiąt osiem tysięcy koron".

Tak siedział Absjorn Krag w nocy i snuł swoje marzenia o bezlitosnym biegu dalszych wypadków „Rzeczywistość ma słuszność" — myślał — „tu w mojej ręce posiadam dowody, że rzeczywistość nabrała tonu tragicznego, tak pewnie, jak tragicznem jest zawsze każde przestępstwo".

Na biurku, przed nim, leżał materjał, który otrzymał od inspektora gry w klubie. Krag zbadał go dokładnie. Wynik nie zdziwił go. Wiedział teraz co przedtem tylko przypuszczał: pieczęcie były zdejmowane i ponownie nalepiane.

„Zgadza się więc, — myślał Krag — złoczyńca wykorzystał w zręczny sposób żart i dzieło swoje doprowadził do końca".

Krag umówił się z inspektorem gry, że podejrzenie należy trzymać w tajemnicy. Jak długo niema cienia dowodu, przedwczesne wyjawienie sprawy może tylko zaszkodzić. Przedewszystkiem chodziło o to, aby złoczyńca nie dowiedział się, iż odkryto oszustwo.

Następnego dnia 7 grudnia Chrystjania miała jeden z owych pięknych dni słonecznych, które osławiło miasto jako stolicę zimową. Wczoraj jeszcze srożyła nad miastem śnieżyca, a dziś błyszczało nad niem błękitne niebo z białemi chmurkami wiszącemi cicho i nieruchomo na błękitnem, słonecznem przestworzu.

Dla wyjawienia swojej tajemnicy nie mógł Reisman wybrać lepszego dnia. Jeśli nawet niejeden z poczciwych mieszan przeczuwał, że za przedsięwzięciem ukrywa się jakiś filantropijny pomysł i kilku młodych, śmiałych ludzi wywiodło ale miasto w pole, to piękna pogoda i ogólny wesoły nastrój uczynił wszystkich pobłażliwymi, tak, że nikt nie chciał psuć zabawy. Zresztą nie wiedziano, co jest kłamstwem, a co prawdą. Trzej uczestnicy przygody przebywali ustawicznie w domu. i gdy południowe gazety przyniosły wiadomość, że powieściopisarz Oedegaard opowie niezwykłe przygody, więc, że znano jego humor, mogła „Niebieska Sowa" ogłosić, że pozostałe jeszcze nieliczne bilety są do nabycia po pięciokrotnej cenie.

Ale przedewszystkiem piękny dzień dał sposobność do swobodnych spotkań będących właściwością Chrystjanji zwłaszcza, że w mieście jest zaledwie kilka pierwszorzędnych restauracji, w których wszycy spotykają się i schodzą. Dlatego nie było to dziwne, że Krag mógł w przeciągu niewielu godzin popołudniowych spotkać się ze wszystkimi, z którymi chciał pomówić. Wyglądało to zupełnie naturalnie i nie wzbudzało żadnego podejrzenia. Było to po jego myśli, gdyż za nic w świecie nie chciał zwrócić uwagi swojemi pytaniami. Nikt nie widział, jak Krag w ciągu pozornie obojętnej i przelotnej rozmowy zdołał wyciągnąć z ludzi to, co chciał wiedzieć. Najpierw wypił szklankę wina z Billingtonem u Bodega, potem nastąpiła przyjemna rozmowa z Suronem na przechadzce, w czasie gdy grała muzyka. A w końcu wspaniałe śniadanie w jadalni.

Gdy Krag siedział o szóstej w pociągu, zdążającym do Kopenhagi, spędzał czas na rozmyślaniu tego, czego się w ten sposób dowiedział.

Siedział w przedziale pierwszej klasy, a naprzeciw niego siedziała panna Erko.

Piękna Finlandka, panna Aino Erko, siedziała ze skromnie opuszczonemi oczyma.

To, że młoda dama znajdowała się tutaj, w przedziale, było w związku z nowinami, o których Krag dowiedział się dziś po południu.

Rozdział 20.

Asbiorn Krag przypomniał sobie słowa Hrakla „bardzo ładna dziewczyna" Malarz miał słuszność Aino Erko była istotnie ładna. Przyszła wcześnie i zajęła najlepsze miejsce w kącie przy oknie. — Czytała angielskie pismo ilustrowane. Od czasu do czasu przewracając kartkę, spoglądała, obserwując współjadących. Miała ciemną cerę prawie południową. Patrzyła na pasażerów z bezwrażliwą obojętnością, jak gdyby ją to żenowało, że inni ludzie znajdują się w przedziale i każdym razem wciskała się coraz głębiej w kąt To powściągliwe zachowanie podkreślał jeszcze jej ubiór ciemny obcisły, kostjum zapięty aż pod brodę. — Wąski biały mankiet obciskał jej kostjum. Na palcu błyszczał jeden, maleńki pierścionek brylantowy Wyglądała na pielęgniarkę, na „siostrę"; przez swoją wstydliwą powściągliwość i pretensjonalną dumę Na plecach miała zawieszoną na ramieniu torbę skórzaną z srebrnym zamkiem. Wykwintne jej zachowanie w połączeniu z piękną twarzą, która zaróżowiła się lekko od ciepła w przedziale, wzbudziło ogólne zainteresowanie, o czem mogła się przekonać, gdy choćby raz raczyła odpowiedzieć na skierowane na nią spojrzenia. Była jedyną kobietą w przedziale.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny, 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor K. RADWAN.